

EPITAFIUM DLA AKTORA JERZY ROLAND

Okrutna II wojna światowa spowodowała, że w Muszynie zakończył swoje barwne życie znany aktor scen warszawskich, Jerzy Roland. Spoczął na miejscowym cmentarzu w poszumie wiekowych lip. Prześledźmy koleje jego życia.

Pochodził ze znanej warszawskiej rodziny aktorskiej Konopków, której członkowie byli jakby „dziedzicznie obciążeni” łatwością grania na scenie: ojciec Teodor, matka Helena, brat Witold, syn Juliusz i wielu innych krewnych po mieczu i kądzieli. Teodor Konopka (1856-1928), aby uniknąć służby w carskim wojsku, schronił się w Galicji i tu grywał w różnych zespołach scenicznych, także w Krynicy. Powróciwszy do Warszawy z paszportem kolegi Rolanda, występował potem pod tym pseudonimem artystycznym, który stał się nazwiskiem syna Jerzego, urodzonego ok. 1900 roku.

Jerzy po ukończeniu szkoły średniej studiował prawo w Paryżu, a następnie pracował w polskim przedstawicielstwie dyplomatycznym we Francji. Stamtąd pisywał korespondencje do krajowej prasy.

Jednak praca ta nie dawała mu satysfakcji, powrócił więc w 1929 roku do stolicy, wygrał konkurs eliminacyjny i rozpoczął karierę aktorską w teatrzyku „Morskie Oko”. Występował tam także jako konferansjer, układając przy tym wiele skeczów i scenariuszy kabaretowych (np. „Warszawa w roku 1900”). Przyjaźnił się z Ludwikiem Sempolińskim, dla którego ułożył teksty wielu piosenek. Wymienić tu można słynnego „Wodzireja”, czy ostatnią zwrotkę popularnego szlagieru: *Tomasz, ach, Tomasz, ach, powiedz, skąd ty to masz...*

Tryskający humorem Jerzy Roland był powszechnie lubiany, a talent jego rozwijał się pomyślnie nie tylko w teatrze „lekkiej” muzy. Przeniósł się bowiem do Teatru Narodowego, grał także w Teatrze Nowym i Letnim w wielu sztukach, m.in. w repertuarze poważnym.



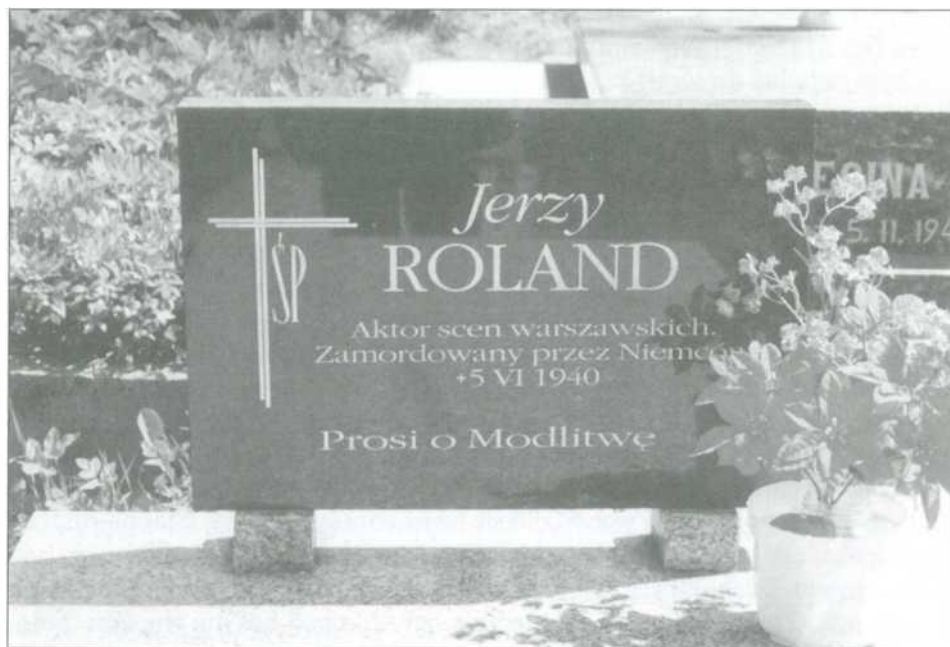
Ulica Jerzego Rolanda w Muszynie

Oglądano go na przykład w „Niedobrej miłości” Zofii Nałkowskiej, a ostatnią jego kreacją była główna rola w „Weselu Fonsia” Ryszarda Ruskowskiego. Oto co napisał surowy krytyk teatralny Adam Grzymała-Siedlecki w „Kurierze Warszawskim” z 14 VIII 1939 roku: *Pan Roland zbierał rześiste oklaski za Fonsia.*

Grał także w kilku filmach polskich, na przykład „Bohaterowie Sybiru”, „Szczęśliwa trzynastka”. Równocześnie kontynuował działalność literacką, pisząc felietony i wiersze. Stał się znanym autorem audycji radiowych. W Polskim Radio występował także jako spiker i konferansjer. Chętnie słuchano jego wesołych dialogów ze spikerem numer jeden, Tadeuszem Bocheńskim.

Wybuch wojny w 1939 roku sparaliżował tę całą działalność. Jerzy Roland pracował w latach 1939/1940 jako kelner w kawiarni aktorskiej. Postanowił uciec z kraju, przedostać się na Węgry i dalej na zachód. Jednak ta wyprawa za granicę zakończyła się w rejonie Muszyny, gdzie został zatrzymany i osadzony w więzieniu miejscowej placówki gestapo. Nie wytrzymał nerwowo, załamał się. Ten błyskotliwy światowiec, żyjący dotychczas pełnią życia Paryża i Warszawy, nie wytrzymał konfrontacji z całą więzienną i sadystycznymi metodami prowadzenia śledztwa. Popułnił samobójstwo w czterdziestym roku życia. Został pochowany w Muszynie, a grób jego odwiedzała często sędziwa matka, która przeżyła syna o dwanaście lat.

Dobrze się stało, że dla uczczenia pamięci Jerzego Rolanda jedna z muszyńskich ulic nosi jego imię.



Płyta na grobie Jerzego Rolanda na muszyńskim cmentarzu